

Damian Winczewski

Uniwersytet Szczeciński

Institut Filozofii¹

ORCID: 0000-0003-0809-4817

WSPÓŁCZESNE SPOJRZENIE NA TEORIĘ TOTALITARYZMU

■ WPROWADZENIE

Chociaż termin „totalitaryzm” jest przedmiotem wieloletniej debaty akademickiej, w której niejednokrotnie był dyskredytowany, w krajach postsocjalistycznych, które miały w pewnym okresie cierpieć pod teź „totalitaryzmu” jarzmem, wciąż potrafi wzbudzać spore emocje jako oręż polityczny (Conelly 2010). Celem artykułu jest pokazanie ograniczeń funkcjonalności tego terminu na bazie istniejących studiów krytycznych, jak również przykładów niespójności koncepcji tych myślicieli, którzy go szczególnie afirmują i propagują. Zasadniczym punktem wyjścia są tutaj znakomite analizy, które wykonali włoscy badacze – Domenico Losurdo (2004) i Enzo Traverso (2017). Ponadto w niniejszym artykule wykorzystano szereg innych studiów odwołujących się do badań historycznych, analiz politologicznych i społecznych, a także refleksji filozoficznej poświęconej „totalitaryzmowi”. W pierwszej części została przedstawiona geneza terminu „totalitaryzm” i zarysowany stan debaty akademickiej towarzyszącej jego konceptualizacji. W drugiej części została zakwestionowana słuszność esencjonalnego utożsamienia nazizmu z komunizmem. W trzeciej przeanalizowano próby prezentacji marksizmu jako „ideologii totalitarnej” w zimnowojennej filozofii politycznej. W ostatniej zaś zostały podkreślone niektóre rasistowskie i imperialistyczne konotacje związane z koncepcją „totalitaryzmu”. Prowadzi to do konkluzji, gdzie pokazano główne kontrowersje „modelu totalitarnego”.

¹ E-mail: damian.winczewski@gmail.com

■ TOTALITARYZM – WPŁYWOWA KONCEPCJA SOCJOLOGICZNA I POLITOLOGICZNA

Genezę terminu „totalitaryzm” wiąże się zazwyczaj z hekatombą pierwszej wojny światowej i związanym z nią pojęciem „wojny totalnej” – wojny na masową skalę, przy użyciu wszelkich możliwych środków, obejmującej nie tylko cele wojskowe, ale również cywilne. Wielka Wojna na długo przed Stalinem i Hitlerem uwypukliła sprzeczności nowoczesnego społeczeństwa i umożliwiła masową eksterminację całych rzesz ludzi niemal przemysłowymi metodami. Przede wszystkim zaś, jak zauważył Enzo Traverso, dzięki połączeniu tradycyjnego wojskowego etosu i nowoczesnej technologii zapoczątkowała racjonalizację, zdawałoby się, nihilistycznego procesu – metodyczne zabijanie ogromnej liczby ludzi można było skalkulować z wyprzedzeniem i zawrzeć w planach strategicznych. Stąd blisko było już do idei „totalnego państwa” – monolitycznego organizmu kontrolującego życie całej populacji. Nic dziwnego więc, że terminem „totalitaryzm” jako pierwsi zaczęli posługiwać się w latach dwudziestych ubiegłego wieku włoscy antyfaszyści, chcąc w ten sposób podkreślić jakościową różnicę między rządami Mussoliniego a wcześniejszymi reżimami kapitalistycznymi. Mussolini sam się zresztą przyznawał do *totalitarnego* charakteru swojej dyktatury (Traverso 2017: 99).

W samych Niemczech naziści z Hitlerem na czele woleli mówić o swoim państwie jako „państwie rasowym” (*völkische Staat*). Terminem „totalitaryzm” wkrótce zaczęli posługiwać się antystalinowscy socjaliści i marksiści, tacy jak Victor Serge. Wkrótce termin ten połączył wszystkich oponentów systemu rządów, który z taką mocą doszedł do głosu w latach trzydziestych – od chrześcijańskich antyfaszystów i klasycznych liberałów po ludzi o zapatrywaniach radykalnie lewicowych.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej pojęcie „totalitaryzmu” za sprawą uznanych myślicieli na stałe zagościło w debacie akademickiej, stając się ważnym narzędziem w badaniach politologicznych, socjologicznych i historycznych. Przemowny wpływ na to miała Hannah Arendt, która w 1951 roku wydała swoją fundamentalną pracę *Korzenie totalitaryzmu*. Autorka stworzyła oryginalną historiozoficzną narrację, w której omawiała przede wszystkim genezę powstania samych reżimów totalitarnych – nazizmu i stalinizmu. W swojej interpretacji skupiła się na krytyce zjawisk takich jak rasizm, szowinizm i imperializm, które towarzyszyły narodzinom nowoczesnego społeczeństwa kapitalistycznego. Myślicielka ta podkreślała przy tym rolę pielęgnowanego przez stulecia europejskiego antysemityzmu. Jej zdaniem Żydzi, choć zazwyczaj dostarczali społeczeństwu szerokiej gamy usług finansowych, to nie mogli się w pełni zasymilować i tworzyli własne, odizolowane grupy w obrębie

klasy burżuazyjnej i klasy arystokratycznej, nie posiadając własnych ambicji politycznych. Z uwagi na specyfikę zawodu pewna ich część znajdująca się blisko władzy została uznana za grupę reprezentatywną. Rozwój gospodarczy połączony z rozwojem państw narodowych doprowadził do rozpadu wspólnoty społecznej opartej na tradycji chrześcijańskiej. Uprzywilejowanie pewnej grupy Żydów i ich międzynarodowe powiązania powodowało, że oskarżano ich o brak patriotyzmu i polityczne spiski – wszystko, co znamy z propagandy nazistowskiej. Antysemityzm w tej postaci, jak zauważyła autorka, był już tradycją znaną w XIX-wiecznych europejskich państwach narodowych (Arendt 1993: 34 i 35, 52–72). Arendt zauważyła, że państwa narodowe przeżywały kryzys jednak nie wskutek knoń Żydów, lecz rozwoju imperializmu będącego konsekwencją kolonializmu. Zjawisko imperializmu miało stanowić narzędzie politycznej emancypacji burżuazji zastępującej w roli wiodącej klasy arystokrację. Problemem imperializmu była wpisana w jego mechanizm działania nieustanna ekspansja, podważająca suwerenność państw narodowych, których instytucje zostały podporządkowane kapitalistom w celu realizacji ich partykularnych, klasowych interesów. Wykorzystywanie państwa do spełniania celów wybranej grupy miało stać się przez to głównym fundamentem państwa totalitarnego. Sam imperializm nieodzownie związany był z rasizmem, usprawiedliwiającym wyzysk kolonizowanych krajów, i nacjonalizmem, którego wyróżnikiem była niechęć do innych i duma z imperialistycznych zakusów własnego państwa. Przemiany społeczno-ekonomiczne wykreowały również motłoch – grupę ludzi poszukujących silnego lidera, nie przynależących do żadnej klasy, nie ufających instytucjom państwowym i dających się łatwo manipulować demagogom operującymi hasłami antysemickimi i nacjonalistycznymi (Arendt 1993: 161–171, 265–285; Baehr 2007). Według Arendt totalitaryzm fundamentalnie odróżniał się od innych form rządów przekształceniem klas społecznych w masy, zniesieniem granicy między państwem a społeczeństwem, skrajnym upolitycznieniem tegoż społeczeństwa, wiodącą rolą propagandy i terroru, a według nowych wydań *Korzeni...* także zatarciem różnicy między prawdą a fałszem w polityce prowadzącej do izolacji jednostki w społeczeństwie (Tokarczyk 2008).

Warto też wspomnieć w tym miejscu o niemieckim marksście ze szkoły frankfurckiej, Franzu Neumannie, autorze dopiero niedawno wydanego w Polsce *Behemota...* (2016) – jednej z pierwszych, a zarazem najbardziej przenikliwych krytyk systemu nazistowskiego. *Behemoth...* ukształtował u Arendt strukturalne pojmowanie totalitaryzmu jako nowej formy sprawowania rządów, której nie da ująć się w terminach klasycznej myśli politycznej. Przejęła tezy Neumanna głoszące, że państwo nazistowskie (tj. państwo totalitarne) to tak naprawdę nie państwo, lecz stan bezprawia bliski anarchii, gdzie nie

ma jednego decydującego, centralnego ośrodka władzy. Dzięki temu według współczesnych krytyków pojęcie totalitaryzmu Arendt wyróżnia się na tle późniejszych *zimnowojennych* koncepcji zakładających prostą opozycję reżimów totalitarnych i *zdrowej* demokracji liberalnej oraz równie proste utożsamienie nazizmu i komunizmu (Iakovou 2009). Jednak zdaniem badaczy teoria Arendt była zbyt generalizująca, sama zaś myślicielka miała wykazać się ignorancją w zakresie historii i nauk społecznych, tworząc czysto filozoficzną narrację (Burrowes 1969; Spiro, Barber 1970; Whitfield 1980). Arendt zresztą z premedytacją krytykowała metodologię nauk społecznych, uznając, że za jej pomocą nie można uchwycić nowości i unikalności fenomenu totalitaryzmu, gdyż socjologowie uparcie dopatrują się związków kauzalnych między totalitaryzmem a tym, co istniało wcześniej – na przykład wyjaśniając totalitaryzm jako formę zsekularyzowanej religii (Baehr 2010).

Amerykańscy politolodzy, Carl Friedrich i Zbigniew Brzeziński, usiłowali wyjść naprzeciw problemom, jakie znajdowali w koncepcji Arendt. Chcieli zmodyfikować tę koncepcję i stworzyć jej bardziej koherentną wersję, która nadawałaby się do aplikacji w naukach politycznych i społecznych. W wydanej w 1965 roku pracy *Totalitarian Dictatorship and Autocracy* twierdzili, że ustrój totalitarny stanowi typ idealny, specyficzną, dwudziestowieczną odmianę autokracji (1965: 15 i 16), zapoczątkowaną przez rządy Lenina, następnie Stalina, Hitlera, Mussoliniego i Mao Zedonga, która charakteryzuje się oficjalną ideologią przewodnią; rządami jednej, monopolistycznej partii, której przewodzi dyktator; monopolem rządu na broń i dostęp do środków masowego przekazu oraz rządami opartymi na strachu i terrorze skierowanym wobec zwykłych obywateli (Friedrich, Brzezinski 1965: 22). Koncepcja ta została następnie uznana za „zimnowojenny model totalitaryzmu” ze względu na jego funkcjonalność w analizach sowietologicznych i jego antykomunistyczne implikacje polityczne. Słynna „odwilż” w krajach realnego socjalizmu po upadku stalinizmu wymusiła na badaczach dalszą dyskusję nad „modelem totalitarnym”. Zmiany w systemie rządzenia w ZSRR spowodowały dwojake reakcje. Zastanawiano się, czy przemiany w dyktaturze radzieckiej oznaczały zmodyfikowaną wersję totalitaryzmu – dyskutowano na przykład o totalitaryzmie *bez przymusu*, o totalitaryzmie *zracjonalizowanym*, *oświeconym* (Ritvo 1960, 1961; Ulam 1963; Fainsod 1968), czy *dysfunkcyjną* (Brzezinski 1971). Carl Friedrich dowodził wówczas, że stalinizm i nazizm nie są esencjonalnymi przykładami modelu „dyktatury totalitarnej”, ale raczej *ekstremalnymi aberracjami* od sformułowanego przez siebie i Brzezińskiego typu idealnego (Friedrich 1968). Brzeziński odnotował z kolei swoisty paradoks, w którym brak silnego dyktatora i walka o władzę prowadziły do zmniejszenia opresyjności systemu radzieckiego i w rezultacie do jego degeneracji (Brzeziński 2011).

Dyskusje te były związane z problemem wyznaczenia kryterium demarkacji między reżimami totalitarnymi a autorytarnymi. Współcześnie uznaje się, że najlepsze kryteria obu typów władzy sformułował hiszpański politolog i socjolog Juan Linz. Według niego reżimy totalitarne charakteryzują się monistycznym centrum sprawowania władzy, wykluczającym lub jedynie pozorującym pluralizm, istnieniem oficjalnej ideologii, z którą utożsamia się przywódca lub grupa stojąca na czele reżimu, oraz dynamiczną mobilizacją szerokich mas obywateli w ramach realizacji społecznych i politycznych celów monopolistycznej grupy trzymającej władzę (Linz 1995: 306). System autorytarny natomiast cechuje się politycznie ograniczonym pluralizmem zwolnionym z odpowiedzialności społecznej, brakiem oficjalnej ideologii państwowej, brakiem dążeń do mobilizacji społecznej, słabo zdefiniowaną w sensie formalnym jednostką lub grupą władzy (Linz 1995: 310).

Debata o granicach „totalitaryzmu” znalazła swoje odzwierciedlenie również w polskich realiach. Część badaczy, jak Andrzej Paczkowski, całkowicie akceptuje ten termin i uważa, że cały okres PRL należy uznać za okres rządów totalitarnych. Różnica po „odwilży” z 1956 roku miała polegać jedynie na zastąpieniu masowego terroru selektywnymi represjami. Krystyna Kersten uznała z kolei, że termin „totalitaryzm” nie ma zastosowania do PRL, ponieważ władza komunistów nie miała żadnego umocowania wewnętrznego i była całkowicie zależna od mocodawcy zewnętrznego, to znaczy ZSRR (Brzechczyn 2011). Andrzej Walicki stwierdził natomiast, że model Friedricha i Brzezińskiego ma zastosowanie jedynie do fazy stalinowskiej, ponieważ był to etap „totalnej mobilizacji, maksymalnej ideologizacji i maksymalnego nasilenia terroru” (Walicki 2000: 102). Przegląd niniejszy można uzupełnić stanowiskiem *umiarkowanym* Jerzego Wiatra, który zaznaczył, że choć PRL po „odwilży” nie był reżimem totalitarnym, to w jego systemie władzy ścierały się *tendencje*² zarówno o charakterze totalitarnym, jak i nietotalitarne, przy czym obie mogły przybierać charakter reformatorski (Brzechczyn 2011). Widać zatem, że wartość analityczna „modelu totalitarnego” znalazła całkowite bądź częściowe uznanie wśród czołowych przedstawicieli nauk społecznych i politycznych zarówno na arenie międzynarodowej, jak i w krajowej debacie. Jednocześnie w ostatnich dekadach sformułowano wiele krytycznych uwag dotyczących jego definicji, jak również nadużyć w jego aplikacji, wynikających przeważnie z doraźnych potrzeb politycznych, co zostanie przedstawione w kolejnych rozdziałach niniejszego opracowania.

² Samo pojęcie „tendencji totalitarnych” wprowadził historyk Antoni Dudek.

■ ESENCJALIZM

Koncept totalitaryzmu był krytykowany już od lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku przez sowietologów reprezentujących nurt rewizjonistyczny w tej dyscyplinie. Skupiano się wówczas na krytyce *esencjalnego*, tudzież *monolitycznego* podejścia do „totalitaryzmu” jako pojęcia stanowiącego jednolity typ idealny. W rzeczywistości hipoteza kontrolującego całkowicie życie swoich obywateli Lewiatana wydaje się być bliższa literackim dziełom George’a Orwella i Aldousa Huxleya niż faktom historycznym (Traverso 2017: 103). Innymi słowy – według zimnowojennych krytyków totalitaryzmu miał on stanowić onnipotentny, wydajny i doskonale zorganizowany system, w którym wszystkie decyzje podejmowane są odgórnie i nie ma miejsca na konflikty wewnętrzne. Tymczasem w opinii rewizjonistycznych sowietologów tak zdefiniowany model totalitarny zaciemniać miał rzeczywisty obraz radzieckiego reżimu, w którym jednak było miejsce na pewną formę pluralizmu politycznego, gdzie do głosu dochodziły różne nieformalne grupy interesu reprezentujące odmienne warstwy nomenklatury partyjnej, stąd tezy o *pluralizmie instytucjonalnym* lub *pluralizmie biurokratycznym* (Hough 1972: 29). Współcześni autorzy zwracają uwagę na potwierdzające to fakty historyczne. Przykładowo, podczas wojny koreańskiej prezydent USA Harry Truman podjął decyzję o interwencji wojsk amerykańskich bez odwoływania się do Kongresu, podczas gdy Mao Zedong przed decyzją o interwencji wojsk chińskich musiał najpierw pokonać wewnętrzną opozycję w Politbiurze (Losurdo 2004: 42 i 43).

Reprezentowane przez rewizjonistów podejście pluralistyczne zakładało więc, że w systemie radzieckim, jak w każdym nowoczesnym społeczeństwie, różne interesy ekonomiczne i społeczne posiadały swoją reprezentację na poziomie instytucjonalnym (Lipset, Bence 2010: 23). Obywatele radzieccy mogli wyrażać swoje poglądy o tyle, o ile nie były wymierzone w strukturę systemu (Hough 1972: 29). Inne stanowiska zakładały *niedoskonały monizm* – reżim stalinowski i maoistowski miały być rzeczywiście bliskie „modelowi totalitarnemu” poprzez dążenie do zniweczenia wszelkich dążeń wyrażających nieco inny od reżimowego punkt widzenia, jednakże nie były dość doskonałe – nawet jeżeli pewne grupy społeczne, np. młodzież, nie mogły bezpośrednio wyrazić swoich poglądów, to ich nastroje i tak musiały być brane pod uwagę przez kierownictwo (Skilling 1970: 223). Zbliżone obserwacje wyrażały prace poświęcone funkcjonowaniu reżimu nazistowskiego, które potwierdzały tezy Neumanna, że w systemie tym nie istniał jeden ośrodek władzy, ponieważ gra o nią toczyła się między różnymi grupami interesów (Cohen 1986: 30; Mommsen 1990: 174 i 175).

Zimnowojenna literatura w celu udowodnienia homogeniczności reżimu nazistowskiego i komunistycznego często powoływała się również na polityczne

i psychologiczne podobieństwa totalitarnych przywódców. Jednak i ten aspekt opiera się na uproszczeniach. Mussolini i Hitler reprezentowali podobny rodzaj charyzmy – ich przemówienia w magnetyczny sposób przyciągały tłumy zwolenników, czuli niemal fizyczną potrzebę bliskości z masami. Nie da się tego powiedzieć o Stalinie. Radziecki przywódca nie fraternizował się z tłumem, który podziwiał go z oddali. Jego wizerunek był sztuczną kreacją, nie był bowiem autentycznym twórcą bolszewizmu ani architektem rewolucji. Był znacznie mniej emocjonalny i bardziej zdystansowany niż jego faszystowscy odpowiednicy (Traverso: 104 i 105).

O różnicach można mówić także przy innej kwestii, czyli *totalitarnej* przemocy politycznej. Również na tym tle występowały poważne różnice między reżimem stalinowskim a nazistowskim. W tym pierwszym przemoc miała charakter przede wszystkim *wewnętrzny* i była nakierowana na represje wymierzone w społeczeństwo radzieckie. Jego ofiarami byli przede wszystkim obywatele radzieccy, głównie Rosjanie. Oczywiście represje dotyczyły również Polaków, Niemców nadwołżańskich, Czechenów czy Tatarów, ale w stosunku do ogólnej liczby ofiar stalinizmu nie-Rosjanie byli jednak w mniejszości. Przemoc nazistowska była natomiast ukierunkowana *na zewnątrz*. Po początkowych represjach wymierzonych w lewicę i związki zawodowe naziści kierowali się aspektami narodowymi i rasowymi. Najpierw chodziło o eksterminację Żydów, Romów, homoseksualistów i niepełnosprawnych, a następnie planowano również likwidację rasy słowiańskiej. Jeńców i obywateli krajów okupowanych także traktowano w zróżnicowany sposób, zależny od kryteriów rasowych.

Myśliciele tacy jak Raymond Aron mówili o symbolicznej tożsamości nazizmu i stalinizmu, opartej o mechanizm masowej zagłady – z jednej strony komory gazowe, z drugiej forsowna modernizacja i gułagi. Nie zwraca się jednak uwagi na poważną różnicę między nazizmem a stalinizmem w kwestii racjonalności założeń i celów. Stalinowski projekt modernizacji społecznej za pomocą industrializacji i kolektywizacji w ówczesnych czasach brzmiał całkiem racjonalnie³, ale jego efekty były irracjonalne – modernizacja oparta na stalinowskich założeniach, podobnie jak niewolnicza praca w gułagach, okazały się być ekonomicznie niewydolne. Z kolei nazistowski projekt eksterminacji na przemysłową skalę był zorganizowany w bardzo racjonalny sposób, natomiast jego społeczne, a nawet ekonomiczne założenia były kompletnie irracjonalne

³ Stalin zresztą nie wpadł sam na taką koncepcję modernizacji. Była ona dyskutowana w ruchu bolszewickim od lat. Sam projekt industrializacji i kolektywizacji (aczkolwiek dobrowolnej) był proponowany już kilka lat wcześniej przez Trockiego. Warto dodać, że sama koncepcja gospodarki centralnie planowanej nie wynikała z ideologicznych założeń marksizmu, lecz była inspirowana doświadczeniami gospodarki wojennej kaiserowskich Niemiec w latach pierwszej wojny światowej, której rozwiązania zbierały wiele pozytywnych ocen.

– przebudowa Niemiec i Europy podług rasowej hierarchii (Traverso 2017: 106). Tymczasem system pracy niewolniczej w ZSRR miał racjonalne cele – kolonizacja Syberii i modernizacja gospodarcza całego regionu. Stalinowi nie chodziło o zniszczenie społeczeństwa, lecz o kreację zupełnie nowego w ramach tego samego państwa, choć za cenę wysokich kosztów. W nazizmie nauka, technologia i przemysł były wykorzystane ekskluzywnie w celu niszczenia ludzkiego życia. Śmierć w gułagu była konsekwencją klimatu i przymusowej pracy, której celem była np. budowa drogi. Śmierć w obozie koncentracyjnym była celem samym w sobie, a jego zarządcy musieli wykazywać odpowiednie wskaźniki *produktywności*. Badania empiryczne stawiają więc pod znakiem zapytania esencjonalność totalitaryzmu, przynajmniej w konkretnym kontekście domniemanego *bliźniaczego podobieństwa* między nazizmem a stalinizmem albo traktowania ich jako typowej egzemplifikacji pojęcia dyktatury totalitarnej.

■ DEDUKCJONIZM

Niektórzy myśliciele i ich zwolennicy wskazują również na tożsamość reżimów komunistycznych i nazistowskich na polu ideologicznym, wywodząc w ten sposób całą genealogię *zła*. Ich zdaniem „totalitarny potencjał” da się wydedukować, śledząc ewolucje określonych nurtów filozoficznych i politycznych, których założenia w konieczny sposób miały prowadzić do powstania komór gazowych i łagrów.

Pierwszy problem z tą narracją polega na tym, że myśliciele podejmujący refleksję nad totalitaryzmem prezentują nierzadko przeciwstawne wizje jego genealogii. Część z nich upatrywało źródeł totalitaryzmu w Oświeceniu i jego intelektualnym dziedzictwie. Poza niektórymi marksistami afirmującymi pojęcie totalitaryzmu jako koniecznej implikacji nowoczesności i kapitalizmu (Adorno, Horkheimer 1994: 22, 40, 48) byli to głównie radykalnie konserwatywni myśliciele, którzy jego źródeł dopatrywali się także w sekularyzacji i demokratyzacji świata społecznego – między innymi Eric Voegelin (1953), Nicolás Gómez Dávila (Szymański 2018) czy Karl Löwith (2002). Inni z kolei, jak Isaiah Berlin, dopatrywali się w totalitaryzmie zwieńczenia tendencji anty-oświeceniowych (Traverso 2017: 110). Jednak znacząca część spośród tych, którzy podjęli refleksję nad totalitaryzmem doszukuje się w nim dominującego pierwiastka antyliberalnego⁴. Według Jacoba Salmona totalitaryzm powstał ze zjednoczenia dwóch nurtów – radykalnie lewicowego antyliberalizmu dato-

⁴ Tyczy się to również wspomnianego wyżej Voegelina, który zastrzegał jednak, że liberalizm był pierwszym etapem na drodze do totalitaryzmu, uznając marksizm za pokrewną liberalizmowi ideologię.

wanego począwszy od rewolucji francuskiej (Rousseau, Robespierre, Babeuf) i irracjonalistycznej mitologii zaczynającej się od filozofii Fichtego, a kończącej się na samym Hitlerze. Analogicznie historycy, na przykład Richard Pipes, źródła „totalitarnej przemocy” doszukiwali się już w rewolucyjnym jakobinizmie. Wreszcie fundamentaliści rynkowi, tacy jak Friedrich Hayek i jego zwolennicy wywodzący z tzw. austriackiej szkoły ekonomii, źródła „totalitaryzmu” upatrywali w planowaniu gospodarczym i kolektywizmie (Traverso 2017: 110 i 111). W podobnym duchu niektórzy historycy idei wskazują na *totalność* myśli marksistowskiej, dopatrując się źródeł stalinizmu już w wypowiedziach Marksa i Engelsa (Louw 1997).

Niejednoznaczne są również dyskusje o horyzoncie czasowym „ideologii totalitarnej”. Podczas gdy dla Arendt totalitaryzm był zjawiskiem nowym i stanowiącym negację europejskiej kultury, to już Karl Popper pisał o odwiecznym konflikcie, w którym społeczeństwo otwarte ściera się ze społeczeństwem zamkniętym. Również wielu wyznawców Hayeka i austriackiej szkoły ekonomii sądzi, że od zarania dziejów toczy się walka między kapitalizmem a „totalitarnym” socjalizmem. W ten sposób przedstawione wyżej narracje koncentrują się w dużej mierze na marksizmie, jako swoistym archetypie „ideologii totalitarnej”. Nie może to zresztą dziwić, gdyż w przeciwieństwie do faszyzmu filozofia marksistowska ma dość jasną genezę, wieloletnią historię intelektualną i dostarcza spójnego światopoglądu, natomiast *eksperymenty socjalistyczne* zdawały się być dużo trwalsze i obejmujące więcej krajów, niż relatywnie krótkotrwałe doświadczenie faszyzmu i nazizmu. Badacze faszyzmu mają pod tym względem trudniejszą pracę, począwszy od samej jego definicji a na genealogii ideowej kończąc.

Większość *dedukcjonistycznych* teorii totalitaryzmu było tworzonych *na gorąco*, jeszcze w trakcie trwania wojny lub niedługo po jej zakończeniu. Następnie były popularyzowane przez zimnowojenną historiografię kierującą się jasno zdefiniowanym celem politycznym – zniszczeniem konkurencyjnego obozu socjalistycznego. Współcześnie jednak nasza wiedza o historii marksizmu, bolszewizmu i szeroko pojętego ruchu socjalistycznego jest na tyle szeroka, aby mieć poważne wątpliwości co do niektórych powstałych w tamtym czasie narracji – w szczególności Poppera i Hayeka. Zacząć można chociażby od faktu, że dzieło Poppera miało określone zadanie nie tylko filozoficzne, ale również polityczne. Myśliciel ten zwalczał każdą historiozofię oprócz jego własnej, gdzie dzieje świata sprowadzać się miały do starcia *społeczeństwa otwartego*, czyli liberalnego, ze *społeczeństwem zamkniętym*, czyli totalitarnym. Historiozofia marksistowska z powodu swojego nieliberalnego charakteru miała z założenia prowadzić do społeczeństwa totalitarnego, chcąc realizować ostateczne cele i prawdy, do których zmierzać powinna według tej filozofii cywilizacja

ludzka. Problem w tym, jak wskazują Halina Walentowicz (2014, 2018) i inni współcześni historycy filozofii (White 1996; Balibar 2007; Rainko 2015), że twierdzenia Poppera i jemu podobnych na temat marksizmu były zwyczajnie fałszywe – treść marksizmu została zredukowana do możliwie najbardziej wulgarnej interpretacji przypominającą skrajny determinizm marksizmu stalinowskiego z lat trzydziestych ubiegłego wieku. Ignoruje to wielość rozmaitych nurtów intelektualnych w samym marksizmie, ich historyczny kontekst, jak wreszcie fakt, że sam Marks nigdy nie miał na celu stworzenia jednolitej, uniwersalistycznej historiozofii, a jego myśl została zwulgaryzowana przez następców. Co więcej, Popper, odrzucając skonstruowanego przez siebie *chociaż marksizmu* jako teorii zakładającej konieczność historyczną określonych zjawisk itp. i komentując szczegółowe wypowiedzi Marksa, potrafił ocenić je pozytywnie. Kiedy afirmował marksowski koncept walki klas, zwracał uwagę, że jest to element społeczeństwa otwartego (Baranowski 2012).

Hayek antymarksistowskie konotacje terminu „totalitaryzm” podniósł do ekstremum. Autor *Drogi do zniewolenia* upatrywał źródeł totalitaryzmu nie tylko w planowaniu gospodarczym i krytyce własności prywatnej, która miała być gwarantem wolności. Uważał, że totalitarny charakter ma wszelka socjalistyczna działalność organizacyjna – nie tylko w postaci partii politycznych, ale również w ramach organizowanych przez socjalistów zawodów sportowych, klubów zainteresowań, związków zawodowych i rozmaitych stowarzyszeń, gdzie ludzie, zwłaszcza młodzi mieli przyzwyczajać się do kolektywizmu i być odcięci od poglądów innych niż socjalistyczne (Losurdo 2004: 27). W związku z tym ruch socjalistyczny od zarania miał wypleniać liberalnego ducha indywidualizmu, co czyniło go jeszcze gorszym od nazizmu. Hayek nie zwrócił jednak uwagi na to, jakie były przyczyny takich form działalności ruchu socjalistycznego i późniejszych jego przemian. Ruch ten narodził się bowiem z potrzeby stworzenia alternatywy dla kapitalistyczno-kościelnego monopolu państwowego na środki komunikacji, przemoc, edukację, organizacje polityczne itd., oraz na antysocjalistyczne ustawodawstwo wprowadzane w XIX wieku w reakcji na rosnącą popularność idei socjalistycznych – przykładem mogą być ustawy Bismarcka w Niemczech (Losurdo 2004: 43).

Powstały w reakcji na to, oparty na centralizmie demokratycznym, zachodnioeuropejski model funkcjonowania partii socjalistycznych próbował przenieść na grunt rosyjski Lenin. Partia bolszewicka musiała jednak zaadaptować się do warunków działania w realiach carskiego monopolu na przemoc, z którego tamtejsza władza skwapliwa skorzystała. Wobec tego musiała wykształcić własny, skuteczny model funkcjonowania, który po udanej rewolucji stał się następnie wzorem dla partii komunistycznych z całego świata (Losurdo 2004: 44). Następnie partia bolszewicka w izolowanym, wyniszczonym wojną domową

kraju, gdzie tysiące robotników zginęły na froncie, musiała ulec stopniowej biurokratyзації i wynieść do władzy kogoś takiego jak Stalin, co zauważył sam Lenin, a następnie Trocki (1991). Nie można więc mówić w tym miejscu o jakimś linearnym schemacie opisywanym przez Hayeka, gdzie z robotniczych klubów sportowych wiedzie prosta droga do łagrów, lecz raczej o antagonizmie ruchu socjalistycznego i prokapitalistycznej władzy, której efektem były dialektyczne przekształcenia jego form organizacyjnych. Analogicznie jest z różnymi formami planowania gospodarczego, interwencjonizmu państwowego i związków – kapitaliści tego nie potrzebowali, ale potrzebowały ich inicjatywy społeczne reprezentujące tych, którzy najwyraźniej nie byli zadowoleni z warunków życia w leseferystycznym modelu kapitalizmu.

W rezultacie poglądy Hayeka, a także innych, w tym wymienionych tu wcześniej antysocjalistycznych i antymarksistowskich myślicieli, same tworzą formułę ideologiczną, którą za Jerzym Kochanem można określić mianem „liberalnego totalizmu” (Kochan 2003: 145). Dla takich jak Hayek nie do pomyslenia jest bowiem jakikolwiek inny porządek społeczny i wizja rzeczywistości odbiegająca od liberalnej i wykraczająca poza leseferystyczny porządek ekonomiczny zakładający uprzywilejowaną pozycję wyłącznie tych, którzy dysponują odpowiednim zasobem kapitału. Jest to więc obrona kapitalistycznego *status quo* wykluczająca jakiegokolwiek alternatywy wobec niego, a nawet rugująca oddolne formy oporu o kolektywnym charakterze. Niezależne stowarzyszenia i organizacje wraz ze związkami zawodowymi były wrogami Hitlera, Stalina, Mussoliniego i wielu innych despotów. Czy Hayek negatywnie opiniujący wszelkie zbiorowe formy oporu wobec kapitalizmu sam zatem nie zbliża się do *totalitarnej* zasady negacji pluralizmu politycznego?

Marksizm miał totalitarny charakter również według samej Arendt. Dla niej komunistyczny totalitaryzm był poświęceniem realizowanym w imię odwiecznych praw historii, inspirowanym przez myśl Marksa (Losurdo 2004: 32). Mimo zimnowojennej atmosfery dzieło Arendt nie wpisywało się w uniwersalistyczne narracje w rodzaju tych prezentowanych przez Poppera czy Hayeka. Autorka dostrzegła bowiem jakościową różnicę między Leninem, który reprezentował uciśnione mniejszości narodowe i wykluczone grupy społeczne w walce z antydemokratycznym carskim reżimem; po rewolucji gwarantował im rozwój – nawet najbardziej zacofane grupy etniczne zaczęły rozwijać się kulturowo i posiadały swoich przedstawicieli w lokalnych władzach partyjnych (Winczewski 2017), a Stalinem, którego polityka polegała na rozbijaniu ruchów masowych i atomizacji społeczeństwa po to, aby władza mogła skupić się w rękach jednego człowieka. Zauważyła, że przejście to było możliwe dzięki konkretnemu wypadkowi historycznemu – wojna domowa w Rosji zmusiła Lenina do przekazania władzy w ręce biurokracji, która z biegiem lat tylko umocniła

swoją pozycję. Co więcej, według Arendt Lenin był raczej typem męża stanu, niż fanatycznego marksisty bezkompromisowo walczącego o pryncypia ideologiczne. To nie pierwotny bolszewizm, lecz dopiero stalinizm był dla niej przykładem „ideologii totalitarnej” właśnie z uwagi na fakt dokonanej w czasach stalinowskich całkowitej rekonstrukcji historii bolszewizmu i marksizmu podług ówczesnych pryncypiów politycznych (Sharpe 2010: 57–60). Zatem na gruncie tego co pisała sama Arendt stalinizm nie mógł być skutkiem *grzechu pierwotnego* zawartego w myśli Marksa, z uwagi na jakościowe różnice występujące w zestawieniu z leninizmem. Finalnie jednak Arendt podtrzymywała linię dedukcjonizmu, potwierdzając (nie)konsekwentnie w innych pracach tezę w stylu Salmona, że komunistyczny totalitaryzm to dziedzictwo Marksa i wcześniejszej rewolucji (Losurdo 2004: 35–38).

Na końcu tej części można zaznaczyć, że istnieją bardziej zniuansowane studia filozoficzne nad marksizmem autorstwa Leszka Kołakowskiego i Andrzeja Walickiego, którym bliżej do pojmowania totalitaryzmu w rozumieniu Arendt niż typowej narracji zimnowojennej i identyfikowania go przede wszystkim ze stalinowską fazą rozwoju realnego socjalizmu w Rosji (Kornat 2011). Choć autorzy ci posługują się terminem „totalitaryzm” i podobnie jak wyżej wymienieni myśliciele dopatrują się tegoż totalitaryzmu w antyliberalizmie marksizmu, to jednak nie kreślą linearnego schematu, w którym całkowita odpowiedzialność spoczywa na samym Marksie. Ponadto ich interpretacje doczekały się licznych polemik, w związku z czym nie można przyjmować ich bezkrytycznie (Czakoń 2009). Trzeba pamiętać też, że ich wizja marksizmu naznaczona jest również osobistymi doświadczeniami życia w „realnym socjalizmie” (Kochan 1999). Ostatecznie, bez względu na wysoką merytoryczną wartość ich dzieł, trudno je uznać za potwierdzenie racjonalności *dedukcyjnego* schematu totalitaryzmu.

Pochodzący z czasów zimnej wojny konserwatywno-liberalny, totalistyczny paradygmat negatywnie wartościujący wszelkie projekty nieliberalne wciąż pozostaje w mocy. Jak zauważył jeden z bardziej radykalnych krytyków współczesnej rzeczywistości – Slavoj Žižek – współcześni neoliberalowie ochoczo posługują się terminem „totalitaryzm” w celu denuncjacji każdego radykalnego politycznego projektu emancypacyjnego, sugerując, że wszystkie one muszą zakończyć się jakąś formą rządów opartą na totalnej dominacji i kontroli (Žižek 2002).

■ IMPERIALIZM, RASIZM I KOLONIALIZM

Wielu lewicowo zorientowanych myślicieli, krytycznych wobec zimnowojennego modelu totalitarnego, chętnie powraca do *Korzeni totalitaryzmu* Arendt, gdyż wskazują one, że źródła totalitaryzmu bliższe są hasłom skrajnej,

nacjonalistycznej prawicy niż socjalistom i komunistom legitymującym się programem powszechnej emancypacji. Z pewnością ma to wpływ na afirmację i legitymizację terminu „totalitaryzm” wśród współczesnych socjalistów – często są wszakże o ten totalitaryzm oskarżani przez środowiska prawicowe posługujące się przeważnie jego typowo zimnowojenną definicją. A jednak współczesna literatura dostarcza dowodów na to, że ten utrwalony przez lata wizerunek postępowej, antyimperialistycznej i antyrasistowskiej myślicielki jest do pewnego stopnia fałszywy. Jak wskazuje Patricia Owens, o ile Arendt dogłębnie badała tę problematykę w odniesieniu do zachodniej Europy, to już w przypadku Stanów Zjednoczonych przymykała oko na pewne sprawy. Krytycy zarzucają jej, że w nieuzasadniony sposób przedkładała rewolucję amerykańską nad rewolucję francuską, dając czytelnikom do zrozumienia, że ta pierwsza była rewolucją czystsza i doskonalsza. Krytykowany jest również fakt, że Arendt w swoim podziwie dla Stanów Zjednoczonych zdawała się nie dostrzegać imperialistycznego i rasistowskiego kontekstu budowy i ekspansji amerykańskiej państwowości. Ameryka została przez autorkę w praktyce wyłączona z analiz imperialnych i rasistowskich źródeł totalitaryzmu. Choć potępiała niewolnictwo, to ani ono, ani kwestia ludobójstwa rdzennych mieszkańców Ameryki nie potrafiły zburzyć jej wyidealizowanego obrazu rewolucji amerykańskiej i jej następstw. Nie przeniosła swojego krytycyzmu europejskiego imperializmu na imperializm amerykański. Zupełnie zignorowała też przeprowadzaną przez czarnoskórych niewolników rewolucję na Haiti, która miała miejsce przecież w tym samym okresie historycznym i regionie geograficznym (Owens 2017). Zarzucano jej także arbitralność w ocenie „totalitarnego potencjału” krajów Orientu. Arendt pisała między innymi o tym, że w Chinach panują warunki do rozwinięcia się totalitaryzmu, a pomijała w swoich analizach *totalitarne* praktyki Japończyków w czasie wojny, gdy w celu przejęcia totalnej kontroli nad okupowanym terytorium dokonywali przerażających zbrodni wojennych na chińskiej ludności, jak również dopuszczali się okrutnych tortur na alianckich jeńcach (Losurdo 2004: 38 i 39). Trzeba przyznać przy tym, że krytyka ta nie roztrząsa tego, czy podane przykłady pasują do Arendtowskiej koncepcji totalitaryzmu, ale głównie zwraca uwagę na selektywną wrażliwość autorki.

Jej naiwny podziw dla amerykańskiego republikanizmu sprawiał również, że nie potrafiła zwrócić należytej uwagi na problem segregacji rasowej w powojennych Stanach Zjednoczonych. W swoim kontrowersyjnym eseju *Reflections on Little Rock* krytycznie wypowiadała się o pomysłe zniesienia segregacji rasowej w amerykańskich szkołach. Jak sugeruje Kathryn Gines, ta wybitna przedstawicielka współczesnej filozofii uważała, że problem segregacji rasowej nie jest problemem białych ludzi, lecz jest problemem Afroamerykanów, których celem nie miała być polityczna walka o równouprawnienie rasowe, lecz

tak naprawdę miało im chodzić o awans społeczny, który rzekomo miałby prowadzić między innymi do większej dostępności seksualnych relacji czarnych mężczyzn z białymi kobietami (Gines 2014: 37). Z tego powodu Arendt odrzucała tę problematykę, uważając ją za kwestię społeczną, a nie polityczną. Rasistowskie wypowiedzi tej myślicielki dało się już odnaleźć w *Korzeniach totalitaryzmu*, gdzie usprawiedliwiała rasistowską politykę Burów w Afryce, sugerując, że ich rasizm był „inny” niż rasizm Europejczyków i usprawiedliwiony dzikością i brutalnością tubylców (Owens 2017). Są to zresztą tylko niektóre przykłady. Różne aspekty jej rasistowskich przekonań były analizowane również przez Anne Norton (1995), Roberto Bernasconiego (1996), Danielle Allen (2001) i Chada Kautzera (2019).

O ile rasistowskie konotacje pewnych aspektów teorii Arendt można tłumaczyć jej osobistymi wadami, nadmierną być może miłością do kultury europejskiej itd. i uznać, że nie przekreśla to całości jej bogatego i oryginalnego dorobku, to inaczej ma się sprawa z politycznymi jastrzębiami nadużywającymi modelu totalitarnego w celu legitymacji swoich działań. Trzeba bowiem zwrócić uwagę, że interwencje dokonywane przez państwa zachodnie w krajach Trzeciego Świata oraz zbrodnie popełniane przez antykomunistyczne reżimy w imię walki z „komunistycznym totalitaryzmem” potrafiły mieć podobny rozmach do tych popełnianych przez „totalitarystów”. Okrucieństwa dokonywane w czasie wojen w Korei, w Indochinach, w Algierii, wsparcie CIA dla „szwadronów śmierci” w Afryce Południowej, wspieranie zbrodni Pinocheta w Chile – wszystkie te działania legitymizowano zagrożeniem w postaci „komunistycznego totalitaryzmu”, które miało prowadzić do rzekomo większej liczby ofiar niż sam terror antykomunistyczny⁵. Czy coś jednak może usprawiedliwiać regularne ludobójstwo w imię walki z totalitaryzmem? Do takiej sytuacji doszło właśnie w Indonezji, gdy inspirowana i wspierana przez Amerykanów armia indonezyjska z generałem Suharto na czele wymordowała w latach 1965 i 1966 od pięciuset tysięcy do miliona osób podejrzanych o komunizm i lewicowe poglądy (McGregor, Melvin, Pohlman 2018). Zbrodnie dokonywane w krajach Trzeciego Świata, inicjowane często przez zachodnie potęgi walczące o wpływy w regionie i maskujące to walką z totalitarnym zagrożeniem, zdają się przypominać opisywane przez Arendt XIX-wieczne okrucieństwa imperialistów, które same miały być „załączkami totalitaryzmu” (Losurdo 2004: 51–53).

⁵ Zagadnienie, czy więcej ofiar na koncie mają komuniści, czy ich wrogowie, nie jest wcale rozstrzygnięte. Polski historyk Andrzej Witkowicz udowadnia w swojej pracy, że w okresie wrzenia rewolucyjnego na świecie w latach 1917–1923 więcej ofiar pochłonął terror biały niż czerwony (Witkowicz 2008).

Złe duchy zimnowojennej koncepcji totalitaryzmu odżywają również współcześnie w kontekście „wojny z terrorem”. Tuż po zamachach z 11 września 2001 roku amerykańscy i proamerykańscy politycy zaczęli nazywać Al-Kaidę organizacją totalitarną, podobnie jak oskarżano o „totalitaryzm” rządy Saddama Husajna. Co więcej, takich porównań zaczęto używać także w literaturze akademickiej. Zaczęto zauważać podobieństwa pomiędzy partiami islamskimi a partią typu leninowskiego, jak również między instytucjami totalitarnymi a instytucjami religii islamskiej i państw islamskich. Zauważano, że niektórzy teolodzy islamscy postulują istnienie monolitycznego państwa, o jednolitym ośrodku władzy, który byłby oparty na rządach jednej partii, czyli dokładnie odzwierciedlający zimnowojenną koncepcję totalitaryzmu. Na ironię zakrawa fakt, że Arabia Saudyjska pozostająca w sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, chociaż jest najbliższa tym warunkom, była pomijana w komentarzach tropicieli „islamskiego totalitaryzmu” (Traverso 2017: 115).

Powyzsza retoryka nie bierze pod uwagę historycznego kontekstu narodzin islamskiego radykalizmu. O ile w zachodniej Europie „totalitaryzm” zrodził się w warunkach demokratycznych, to islamski radykalizm historycznie rzecz biorąc był reakcją na brak demokracji i rozwijał się często w opozycji do autorytarnych reżimów wspieranych przez państwa zachodnie (np. w Iranie). Choć w czasach zimnej wojny zachodnie potęgi często symbolizowały wolność wśród obywateli krajów Trzeciego Świata i miały ich chronić przed komunistycznym zagrożeniem, to współcześnie wśród obywateli krajów muzułmańskich Stany Zjednoczone i zachodnie byłe potęgi kolonialne kojarzą się z agresorami. Przyczyną tego stanu są oczywiście prowadzone od czasów pierwszej wojny w Zatoce Perskiej rozmaite *interwencje humanitarne* i *misje stabilizacyjne*, które zbierają wiele ofiar wśród ludności cywilnej. Terroryzm islamski różni się przy tym znacząco od terroru stosowanego przez nazistów czy komunistów. O ile tamci działali w warunkach silnego państwa, mającego monopol na środki przymusu, to terroryzm islamski wyrasta w warunkach słabej władzy państwowej i w opozycji do niej – będące na ustach wszystkich Państwo Islamskie powstało w dużej mierze dzięki wieloletniej destabilizacji regionu sprokrowanej interwencjami państw zachodnich. Ponadto klasycznie interpretowany totalitaryzm miał na celu budowę nowego człowieka i nowego społeczeństwa. Tymczasem islamski terroryzm, choć posługuje się nowoczesnymi środkami, ma czysto reaktywne cele, jest ruchem sprzeciwu wobec postkolonialnej sekularyzacji i demokratyzacji krajów muzułmańskich. Jeżeli stosować więc termin „totalitaryzm” w odniesieniu do islamskich radykałów, to jego zawartość jest bardziej ogólnikowa i rozmyta niż kiedykolwiek (Traverso 2017: 115 i 116). Co więcej, przyczynia się to do uproszczonego i płytkiego postrzegania Islamu, co z kolei wspiera niebezpieczny społecznie dyskurs islamofobiczny (Bobako 2017; Wielgosz 2017).

■ KONKLUZJA

Licząca sobie już kilka dobrych dekad historia terminu „totalitaryzm” i prób jego definicji i aplikacji pokazuje, że w środowisku naukowym można mówić o konsensusie, przynajmniej w kwestii umiarkowanej akceptacji „modelu totalitarnego” jako narzędzia eksplikacyjnego w analizach socjologiczno-politycznych. Jego esencjonalna treść pozostaje jednak obiektem dyskusji ze względu na dynamikę historycznych różnic i przemian reżimów, do których jest aplikowany. Jeszcze bardziej kłopotliwe z naukowego punktu widzenia wydają się być próby konstrukcji dedukcyjnego schematu jego genealogii, gdyż te obciążone są zazwyczaj mocno generalizującymi, wielkimi narracjami historiozoficznymi. Największym problemem zdaje się być nadużywanie tego modelu w historycznej, a zwłaszcza bieżącej praktyce politycznej. „Model totalitarny” był używany do analiz konkretnych systemów władzy, tymczasem w historii politycznej i czasach współczesnych można zaobserwować wyraźne tendencje do ekstrapolowania go na nieprawomyślne nurty myślowe, ruchy społeczne czy alternatywne wobec liberalizmu projekty polityczne. Tym samym ci, którzy dokonują na tym polu nadużyć, w zasadzie sami występują przeciwko ideom ludzi walczących z totalnością władzy.

LITERATURA PRZYWOŁANA

- Adorno Theodor, Horkheimer Max (1994), *Dialektyka Oświecenia*, tłum. Małgorzata Łukasiewicz, Warszawa: IFIS PAN.
- Allen Danielle (2001), *Law's Necessary Forcefulness: Ralph Ellison vs. Hannah Arendt on the Battle of Little Rock*, „Oklahoma City University Law Review”, nr 26, s. 857–895.
- Arendt Hannah (1993), *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. Mariola Szawiel, Daniel Grinberg, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Balibar Étienne (2007), *Filozofia Marksa*, tłum. Andrzej Staroń, Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Baranowski Mariusz (2012), *Popperowska (pseudo)krytyka filozofii Marksa*, „Nowa Krytyka”, nr 28, s. 53–65.
- Baehr Peter (2007), *The Masses in Hannah Arendt's Theory of Totalitarianism*, „Good Society Journal”, nr 17, s. 12–18.
- Baehr Peter (2010), *Hannah Arendt, Totalitarianism, and the Social Sciences*, Stanford: Stanford University Press.
- Bernasconi Roberto (1996), *The Double Fate of the Political and the Social: Hannah Arendt and America's Racial Divisions*, „Research in Phenomenology”, nr 26, s. 3–24.
- Brzechczyn Krzysztof (2011), *Metodologiczny status koncepcji totalitaryzmu a modelowanie dynamiki systemu komunistycznego*, w: Tomasz Błaszczuk i in. (red.), *Uwikłania historiografii. Między ideologizacją dziejów a obiektywizmem badawczym*, Studia i Materiały Poznańskiego IPN, t. XVIII, Poznań: Instytut Pamięci Narodowej, s. 67–84.

- Brzezinski Zbigniew (1971), *Dysfunctional Totalitarianism*, w: Klaus von Beyme (red.), *Theory and Politics/Theorie und Politik*, Dordrecht: Springer, s. 375–389.
- Brzeziński Zbigniew (2011), *Sowiecki system polityczny: transformacja albo degeneracja*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, nr 33, s. 299–310.
- Burrowes Robert (1969), *Totalitarianism: The Revised Standard Version*, „World Politics”, nr 21, s. 272–294.
- Bobako Monika (2017), *Islamofobia jako technologia władzy. Studium z antropologii politycznej*, Kraków: Universitas.
- Cohen Stephen (1986), *Rethinking the Soviet Experience: Politics and History Since 1917*, Oxford: Oxford University Press.
- Conelly John (2010), *Totalitarianism. Defunct Theory, Useful Word*, „Kritika: Explorations in Russian and Eurasian History”, nr 11, s. 819–835.
- Czakon Tomasz (2009), *Recepcja książki Andrzeja Walickiego „Marksizm i skok do królestwa wolności...”*, w: tegoż (red.), *Od marksizmu do feminizmu: księga pamiątkowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Kazimierza Ślęczki*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 148–162.
- Fainsod Merle (1968), *Soviet Communism*, „International Encyclopedia of the Social Sciences”, nr 3, s. 102–112.
- Friedrich Carl (1968), *Totalitarianism: Recent Trends*, „Problems of Communism”, nr 17, s. 32–43.
- Friedrich Carl, Brzezinski Zbigniew (1965), *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, New York: Frederick A. Praeger Publishers.
- Gines Kathryn (2014), *Hannah Arendt and the Negro Question*, Bloomington: Indiana University Press.
- Hough Jerry (1972), *The Soviet System: Petrification or Pluralism?* „Problems of Communism”, nr 21, s. 25–45.
- Iakovou Vicky (2009), *Totalitarianism as a Non-State: On Hannah Arendt's Debt to Franz Neumann*, „European Journal of Political Theory”, nr 8, s. 429–447.
- Kautzer Chad (2019), *Political Violence and Race: A Critique of Hannah Arendt*, „Comparative Literature and Culture”, nr 21, <https://docs.lib.purdue.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=3551&context=clweb> (dostęp 12.01.2020)..
- Kochan Jerzy (1999), *Grube książki i milczenie owiec*, „Nowa Krytyka”, nr 10, s. 232–248.
- Kochan Jerzy (2003), *Wolność i interpelacja*, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Kornat Marek (2010), *Marksizm a totalitaryzm. Wokół stanowiska Andrzeja Walickiego*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, nr 77, s. 47–61.
- Linz José Juan (1995), *Totalitaryzm i autorytaryzm*, w: Jerzy Szczupaczyński (red.), *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z socjologii polityki*, t. 1, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 303–326.
- Lipset Seymour Martin, Bence Gyorgy (2010), *Anticipations of the Failure of Communism*, Washington–Toronto: Springer Science and Business Media.
- Losurdo Domenico (2004), *Towards a Critique of the Category of Totalitarianism*, „Historical Materialism”, nr 12, s. 25–55.
- Louw Stephen (1997), *Unity and Development. Social Homogeneity, the Totalitarian Imaginary, and the Classical Marxist Tradition*, „Philosophy of Social Sciences”, nr 27, s. 180–205.
- Löwith Karl (2002), *Historia powszechna i dzieje zbawienia. Teologiczne przesłanki filozofii dziejów*, tłum. Józef Marzęcki, Kęty: Wydawnictwo Antyk.

- Neumann Franz (2016), *Behemot. Narodowy Socjalizm – Ustrój i funkcjonowanie 1933–1944*, tłum. Jerzy Giebułtowski, Warszawa: TEXTURA.
- Norton Anne (1995), *Heart of Darkness: Africa and African Americans in the Writings of Hannah Arendt*, w: Bonnie Honig (red.), *Feminist Interpretations of Hannah Arendt*, Philadelphia: Pennsylvania University Press, s. 247–261.
- McGregor Katharine, Melvin Jess, Pohlman Annie (2018), *The Indonesian Genocide of 1965*, London: Palgrave Macmillan.
- Mommsen Hans (1990), *Reappraisal and Repression: The Third Reich in West German Historical Consciousness*, w: Peter Baldwin (red.), *Reworking the Past: Hitler, the Holocaust and the Historian's Debate*, Boston: Beacon Press, s. 173–184.
- Owens Patricia (2017), *Racism in the Theory Canon: Hannah Arendt and „the One Great Crime in Which America was Never Involved”*, „Millenium: Journal of International Studies”, nr 45, s. 403–424.
- Rainko Stanisław (2015), *Marks – dwie filozofie*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Ritvo Herbert (1960), *Totalitarianism Without Coercion?* „Problems of Communism”, nr 9, s. 19–29.
- Ritvo Herbert (1961), *Twenty First Party Congress – Before and After*, „Slavic Review”, nr 20, s. 203–219.
- Skilling Harold Gordon (1971), *Interest Groups in Soviet Politics*, Princeton: Princeton University Press.
- Sharpe Matthew (2010), *When the Logics of the World Collapse – Žižek with and Against Arendt on „totalitarianism”*, „Subjectivity”, nr 3, s. 53–75.
- Spiro Herbert J., Barber Benjamin R. (1970), *Counter-Ideological Uses of ‘Totalitarianism’*, „Politics and Society”, nr 1, s. 3–5.
- Szymański Michał (2018), *Krytyka współczesnej wizji państwa, prawa i społeczeństwa w myśli Nicolasa Gomeza Davila*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nauki Społeczne”, nr 22, s. 67–78.
- Tokarczyk Roman (2008), *Demokracja a dyktatura, autorytaryzm, totalitaryzm. Komparatystyka relacji czterech pojęć*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, nr 30, s. 7–35.
- Traverso Enzo (2017), *Totalitarianism Between History and Theory*, „History and Theory”, nr 56, s. 97–118.
- Trocki Lew (1991), *Zdradzona rewolucja. Czym jest ZSRR i dokąd zmierza?* tłum. Aleksander Achmatowicz, Warszawa: Iskry.
- Ulam Adam Bruno (1963), *The New Face of Soviet Totalitarianism*, Cambridge: Harvard University Press.
- Voegelin Eric (1953), *The Origins of Totalitarianism*, „The Review of Politics”, nr 15, s. 68–85.
- Walentowicz Halina (2014), *Wrogowie społeczeństwa otwartego?* „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, nr 4 (92), s. 315–329.
- Walentowicz Halina (2018), *Społeczne prognozy Marksa*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, nr 4 (108), s. 203–216.
- Walicki Andrzej (2000), *Totalitaryzm i post-totalitaryzm. Próba definicji*, w: tegoż, *Polskie zmagania z wolnością*, Kraków: Universitas.
- White James D. (1996), *Karl Marx and the Intellectual Origins of Dialectical Materialism*, London: Macmillan Press Ltd.

- Whitfield Stephen J. (1980), *Into the Dark: Hannah Arendt and Totalitarianism*, Philadelphia: Temple University Press.
- Wielgosz Przemysław (2017), *Od walki klas do zderzenia cywilizacji. Geopolityka i ekonomia polityczna islamofobii*, „Praktyka Teoretyczna”, nr 26, s. 39–61.
- Winczewski Damian (2017), *Polityka kulturowa bolszewików wobec regionów zamieszkałych przez narody nie-rosyjskie w pierwszych latach istnienia Rosji Radzieckiej*, w: Violetta Jaros, Beata Łukarska (red.), *Region w kulturze*, Częstochowa: Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza.
- Witkowicz Andrzej (2008), *Wokół terroru białego i czerwonego, 1917–1923*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Žižek Slavoj (2002), *Did Somebody Say Totalitarianism?: Five interventions in the (Mis)Use of a Notion*, London: Verso.

Damian Winczewski

THE THEORY OF TOTALITARIANISM FROM A CONTEMPORARY POINT OF VIEW

The aim of this article was to examine the cohesion and political connotations of the term „totalitarianism”, which is often used in the public debate in Poland. On the basis of a contemporary critical research, the content of the most popular concepts of totalitarianism has been analyzed, paying particular attention to the so-called „Cold War definition of totalitarianism”, as it seems to be the most popular in a public debate. The author claims that the concept of „totalitarianism” was created in specific historical conditions and was frequently used as a tool to sanction the rule of liberal ideology. Thus, although „totalitarian model” is generally recognized in social sciences, it should be used with caution in assessing entire political or ideological currents.

Słowa kluczowe: totalitaryzm; marksizm; stalinizm; demokracja; liberalizm; zimna wojna

Keywords: totalitarianism; Marxism; Stalinism; democracy; liberalism; Cold War